Dodatek do nr. 39. „Dziennika Lwowskiego.“

Poniedziałek dnia 17. lutego — **1868**. — Konstancji P. (rzym.) — Ihaftyi Muz. (grec.)

Korespondencje.

Wiedeń 14. lutego 1868.

(J. O.) Jak niegdyś legjony polskie były postrachem nieprzyjaciół Francji, tak obecnie występują na widownię legjony tak zwane „h a n o w e r s k i e“, strasząc sobą nieprzyjaciół Austrji, mianowicie Prusaków. Legjon ten powstał z rozbitków wojska hanowerskiego, które wierne swemu monarsze, poszło za nim na wygnanie do Hitzing (pod Wiedniem). Gdy atoli pokój prazki (1866) wykluczenie ich z Austrji postanowił, sformował się legjon hanowerski i udał się na dalszy pobyt do wolnej Rzeczypospolitej Szwajcarskiej, pozostając zawsze na żołdzie króla Jerzego, a mając za cel przywrócenie go na tron. Jak długo legjon ten przebywał w górach szwajcarskich, udawali Prusacy, jakoby się mało troszczyli o p a c h o ł k ó w“ króla Jerzego. Innego widać był zdania pan Bismark, i snać legjon ten był mu solą w oku, bo użył wszelkich możliwych wpływów na rząd Rzplitej i doprowadzlł do tego, że jednego pięknego poranka władze szwajcarskie wypowiedziały legjonowi hanowerskiemu dalszè prawa gościnności i schronienia, lecz w chwili, gdy przygody legjonu miały się ukończyć, tem większy dla p. Bismarka i Prusaków spowodowały postrach.

Legjon hanowerski, składający się z 550 ludzi, zamiast, jak sobie to pan Bismark życzył, rozlecić się na cztery wiatry, udał się umyślnym pociągiem do Francji, gdzie mu w pogranicznych miastach nadreńskich pobyt został dozwolony— z tym jedynie warunkiem, aby legjon nie zachował żadnych wojskowych oznak, ani broni. Oficerowie ani szeregowi, nie noszą uniformów, ani kokard, nie gromadzą się zbrojno, a poznać się dają jedynie po hanowerskich medalach, które na piersiach noszą. Rozumie się samo przez się, że cesarz Napoleon, objawem gościnności dla legjonu, nie objawia wcale przyjaźnego usposobienia dla Prusaków; Prusacy znów, nie mogąc dosięgnąć Napoleona, wywierają gniew swój na Austrji, zwąc ją spólniczką zamachu króla Jerzego. Urzędowy organ berliński wyrzuca rządowi austrjackiemu, że wszyscy ludzie legjonu mają austrjackie paszporty, że stoją pod opieką księcia Meternicha, że otrzymują żołd i rozkazy z Hitzing i t. p. Ztąd posądzania, że Austrja chce wywołać zawikłania wojenne z Prusami, że p. Benst gra tym sposobem „w hazardowną grę.“

Dzienniki wiedeńskie klną się na duszę i ciało, że to wszystko rzecz niewinna, że zwolennicy króla Jerzego, nie mogąc zostać w Austrji, otrzymali paszporty do Szwajcarji, Włoch i Francji, a mając austrjackie paszporty, zostają samo przez się pod opieką austrjackich ambasad — że Prusacy szukają zaczepki do wojny z Austrją, zarówno jak to czyni Moskwa w księztwach przy ujściu Dunaju... Jakiekolwiek są zarzuty i odpierania dziennikarskie, to widocznem jest, iż przygotowuje się katastrofa, o której nie bez przyczyny wspominał w dzienniku „La Turquie“ Langiewicz.

Najbliżej nas obchodząca sprawa, która w Izbach poruszoną zostanie, będzie to organizacja wojskowa, która ma być przeprowadzona w ten sposób, że na przyszłość wojsko z krajowców złożone, tworząc kadry i rezerwy, w kraju pozostawać będzie, a komenda wojskowa tudzież manipulacja w języku krajowym t. j. u nas w polskim dokonywać się ma. Zaprowadzenie sądów przysięgłych na drugim jest planie — a więc i rychła nadzieja, że ustaną konfiskaty dzienników, o której to czynności zresztą tylko z prowincji się dowiadujemy; tu w Wiedniu podobne wypadki nie miewają miejsca.

Z obrad delegacji wspólnych.

Na posiedzeniu wydziału budżetowego delegacji niemiecko-słowiańskiej przedłożony został budżet nadzwyczajny dla armji i marynarki na rok 1868.

Nadzwyczajne te wydatki zawierają:

1. Na uzbrojenie armji karabinami odtylcowemi wraz z uzupełnieniem materjału artylerji 21.700.000 złr.
2. Na uzupełnienie effektów wojskowych i umundurowania 2.700.000.
3. Zupełne zaopatrzenie armji zapasami pociągowemi 685.000.
4. Nadzwyczajne zakupienie remont dla artylerji 126.000.
5. Zaopatrzenie i ekwipowanie lazaretów polowych 75.000.
6. Na budowle nowe i fortyfikacje 1.800.000
7. Płace dla nadliczbowych oficerów 3.600.000.

Razem 30.686.0003.

Dla marynarki żądono 1.000.000.

Do szczegółowego umotywowania powyższych liczb dołączyło ministerstwo uwagę, iż powodowało się przy tem przedłożeniu względami oszczędności, które mu nakazywało obecne położenie finansów państwa, i że ustąpiło jedynie koniecznej potrzebie. Z powyższej kwoty należałoby nałożyć na kraje niemiecko-sławiańskie 22.180.000 złr., a na kraje węgierskie 9.505.800 złr.

W jaki sposób jednak nastąpić ma pokrycie tych kwot, o tem ministerstwo nie wspomniało.

Węgierska delegacja również zajmowała się budżetem wojskowym; a mianowicie żądał jeden z członków, aby węgierskim półkom odebrano przysięgę na konstytucję, przeciw czemu jednak występował między innymi i prezydent ministrów hr. A n d r a s s y. Zauważano bowiem, że król węgierski zaopatrzył konstytucję, że wojsko winno posłuszeństwo jedynie swemu najwyższemu dowódcy, którym jest cesarz. W razie bowiem nieporozumień między monarchą a reprezentacją wojsko w wypadku zaprzysiężenia konstytucji nie wiedziałoby co uczynić. Nastąpnie żądano, aby węgierscy rekruci służyli w półkach węgierskich i aby służbę czynną ograniczono na 2 lata, które jednak po dłuższem przedstawieniu p. ministra wojny przedłużono na 3 lata.

Zamiast bataljonów strzeleleckich żądano wprowadzenia kompanij strzeleckich w półkach piechoty. Stan jednak kompanji ustanowiono na 80 szeregowców; w konnicy przyzwoli atoli p. minister wojny na znaczne redukcje.

Mówiono także o zniesieniu fortecy w Budzie, która i tak zaledwie 2 lub 3 tygodnie w czasie oblężenia trzymać się może, również uważano za zbyt wygórowane wydatki na dyrekcje budownicze w kwocie $2^1/_2$ mil. złr.

Rzeczpospolita.

Wczoraj donosiliśmy o dzienniku tajnym „La Republic“, dziś podajemy sam tekst:

W o l n o ś ć, r ó w n o ś ć, b r a t e r s t w o. R z e c z p o s p o l i t a. M a n i f e s t r e w o l u c y j n e j d e m o k r a c j i. — Do republikanów obywatele. Od lat **16** jesteśmy przytomni jedynemu w swoim rodzaju widowisku w historji narodów. Rządzona przez Bonapartego Francja znosi bez skargi i bez usiłowania obrony upokorzenie i jarzmo, jakie ten nędznik jej nałożył. A to w obec cywilizowanych narodów, pośród ogólnego wzburzenia umysłów. Mimo to, więcej jest republikanów we Francji dzisiaj, niż kiedy. Któż więc podejmie dzielną a konieczną inicjatywę? Kto strąci potwór, nasycony krwią republikanów? Kto będzie tym dzielnym, co zatknie sztandar rzeczypospolitej, będzie go niósł wysoko i zawoła: Republikanie! o to sztandar ojców Waszych, oto sztandar wolności. Nie wsławiono go ani w Meksyku, ani w Krymie, ale z nim obiegła idea rewolucji w około świat cały. Skupiajcie się przy nim, dowiedźcie, że nie jesteście odrodnymi synami wielkiej epoki, niewolnikami ce cesarstwa, ale godnymi następcami Waszych ojców, zwycięzców z r. 1789. Kto będzie miał odwagę, tak mówić i tak działać? My będziemy ją mieli. Ale do tego potrzeba nam współdziałania nie pojedyńczych, ale wszystkich republikanów. Nam potrzeba nadto śmiałości i mamy też ją.

P o ł o ż e n i e. Obecne położenie Francji jest nader smutne. Wewnątrz nie używamy ani jednej z tych wolności, jakie stanowią wolność ludu. O rzeczach, jakie nas obchodzą, nie wolno nam ani mówić ani pisać. Wzbroniono nam nawet zbierać się w rzeczach obojętnych. Wszędzie wznoszą się koszary. Żandarmi i szpiegi zalegają ulice. Żyjemy ciągle jeszcze w ciemnościach nocy z 2. grudnia pod mieczem Bonapartego i jego stronników, pod groźbą deportacji do Kajenny lub w jaki inny morderczy klimat. Na zewnątrz jeszcze gorzej. Niegdyś, kiedy zwycięzkie orły nasze wolność świata niosły, byliśmy pociechą ludów a postrachem tyranów. Dziś wszystko się zmieniło. Upokorzona, poniżona, zbezczeszczona, tchórzostwa winna Francja zraziła sobie wszystkie ludy i rządy przez tylekroć powtarzane a zawsze nieszczęśliwe interwencje i stała się przedmiotem nienawiści i wzgardy innych narodów. To należy zmienić.

C z e g o ż ą d a m y. Na zewnątrz żądamy niezawisłości ludów, uszanowania dla naszych instytucyj, czynnego wystąpienia Francji we wszystkich ruchach rewolucyjnych. Na wewnątrz żądamy prawa stowarzyszeń, wolności prasy, bezpłatnej i obowiązkowej nauki, uszlachetnienia pracy przez asocjacje, zniesienia prawa spadków, wolności wyznania ale bez opłacania duchowieństwa ze skarbu państwa, publicznych ubiegań się o wszystkie urzędy państwa, wszystkich wydartych przez Bonapartego swobód gminnych, ogólnego głosowania, przedewszystkiem zaś dyktatury podczas rewolucji.

N a s z e ś r o d k i. Od dzisiaj ukonstytuowaliśmy się jako wydział wykonawczy; zadaniem naszem jest: organizować działalność rewolucyjną i kierować nią. Rząd nasz jest tajnym, a przez to samo będzie tem straszniejszym dla naszych nieprzyjaciół. Doświadczą tego. Było błędem demokracji we Francji, że się zawsze wzdrygała przed skrajnemi środkami. Należy ich użyć. Republikanie! Bądźcie zbawieniem narodu! Ale skupiając się około sztandaru wolności, nie zapominajcie, że przyjmujecie na się święty obowiązek. Obowiązkiem tym jest nie opuścić pierwej wydziału wykonawczego, aż dopóki nie dopnie celu swych usiłowań. Zobowiązujecie się dalej bronić i wspomagać każdego jego członka wszelką energją, wszelkiemi możliwemi wam środkami i przy każdej sposobności. Strącić Bonapartego, zniszczyć cesarstwo, oto najwyższy cel, który osiągnąć pragniemy. Kto więc z republikanów spotka Bonapartego, tę chodzącą niemoralność, winien uderzyć na tyrana. Gdy Cezar zagroził publicznym wolnościom, zebrał się senat rzymski i tyran padł zabity bez innego procesu, jak 23 pchnięć sztyletowych. Musimy znaleźć między nami Brutusa. Oprócz węgielnego kamienia cesarskiego rządu, jakież jeszsze zostają podpory tej budowy? Policja, armja, urzędy. Wzburzenie rewolucyjne wszystko to odmieni. Podłym, którzy wam mówią, że rozpowszechniacie teorję mordu, odpowiedzcie śmiało: „Wy bronicy dyspoty. Jesteście więc przyjaciółmi, współwinnymi tyrana.“ Niech drzą! Czyż Napoleon wzdrygał się mordu, by ustalić swą potworną władzę. Czy się litował nad ofiarami? 2go grudnia widziano, jak kobiety, dzieci i starce padali pod kulami jego żołdaków, pianych krwią, prochem i winem. A pod Mentaną czyż nie wymordowano zdradnie 600 Garybaldczyków na pobojowisku? Nie! Precz z litością! Republikanie! Skupiajcie się, jednoczcie się, zbrójcie się, bądźcie w pogotowiu do ostatniej walki! Nadeszła chwila, by połączyć nasze usiłowania, by wykonać czyn wielki, by położyć tamę władzy nędznika, który wyczerpawszy nie ma już innego środka do utrzymania Francji w niewoli, jak rzucić się w objęcie księży, odwiecznych nieprzyjaciół rozumu i wolności. Niech żyje rzeczpospolita!

Wiadomości polityczne.

Austrja. W sprawie konkordatu dotąd nic się jeszcze stanowczego nie stało. Jak donoszą, wysadzono w Rzymie komisję złożoną z kardynałów i kanoników, celem przetrutynowania stawionych przez rząd austrjacki projektów zmiany konkordatu.

Dzienniki wiedeńskie przepełnione i dziś jeszcze rozprawami i doniesieniami o sprawie Hanowerczyków wyszłych z Austrji za paszportami austrjackiemi. Br. Beust posłał do Berlina kopję odnośnego zlecenia, przesłanego naczelnikowi okręgu, w którym przebywali emigranci hanowerscy.

W Insbruku dostał sąd wyższy polecenie poczynienia przygotowań do urządzenia lokalów, potrzebnych dla sądów przysięgłych jakoteż dla wprowadzenia ustnego postępowania w sprawach cywilnych; to daje nam niepłonną podobno otuchę, że tyle wadliwa procedura cywilna, może najgorsza z wszystkich europejskich z wyjątkiem moskiewskiej, zastąpioną zostanie nową, ułożoną na podstawie procedury francuzkiej, a właściwie hanowerskiego projektu.

Władysław Rieger, znany przewódzca czeski, przygotowuje do druku broszurę pod tytułem: „Kwestja czeska“. Zwróci ona na siebie baczne oko dzienników, a i dziś już z niecierpliwością jej oczekują. Czesi bowiem zajęli od niejakiego czasu tak dziwne i niezwykłe stanowisko, w obec ich kokietowania z Moskwą tak niejasnemi są ich żądania, że zaiste cieszyć się należy, iż przecie

raz będzie zapewne postawione otwarcie i kategorycznie: czego w dzisiejszym stanie rzeczy żądają Czesi i pod jakiemi warunkami zechcą wejść jako czynnik w dzisiejszy ruch ludów Austrji.

Francja. „Constitutionnel“ mówiąc o wkroczeniu zbrojnych oddziałów z Rumunji do Bułgarji powiada, że usiłowania wielkich mocarstw prawdopodobnie osiągną pomyślny skutek i poprą moralnie użycie tych środków, których się chwycić przyrzekł ks. Karol w celu utrzymania spokoju.

„Etendard“ donosi, że król bawarski Ludwik nader ciężko zachorował. Lekarzom udało się jednakże powstrzymać dalsze rozwijanie się choroby; spodziewają się, że powrót króla do zdrowia, który się wcale tą chorobą nie niepokoi, wkrótce nastąpi.

Ciało prawodawcze oddało napowrót 16. artykuł ustawy prasowej do rozstrząśnięcia. Berryer bronił poprawki, żądającej zmiany sądów w sprawach prasowych. Baroche przemawiał przeciw żądaniom swego poprzednika, w skutek czego tak żwawa nastąpiła dyskusja, iż p. Pelletan musiano zawezwać do porządku. Następnie odrzucono poprawkę 175 głosami przeciw 48.

„Patrie“ powiada, że nowa pożyczka będzie rozpisaną z początkiem przyszłego miesiąca. Rada stanu ma wnet ukończyć dyskusje nad budżetem i zająć się roztrząśnieniem projektu ustawy dotyczącego nowej pożyczki. Ciału prawodawczemu będą obydwie sprawy równocześnie przedłożone, a tę ostatnią zamierza rząd popierać nader energicznie.

Rosja. „Journal de St. Petersburg“ powiada w jednym ze swych artykułów, że stosunki pomiędzy gabinetem petersburskim i berlińskim są tak jak dawniej szczere i przyjacielskie i zarzuca dziennikowi „Mosk. Wied.“, iż powtarzające obiegające pogłoski o usuwaniu się Prus od Rosji, przyczyniły się do rozszerzenia mylnych pod tym względem wyobrażeń. Celem tego artykułu wspomnionego organu rządowego jest— pokryć rzeczywisty stan rzeczy i niezadowolenie, jakie w petersburskich sferach rządowych wywołało zbliżenie się hr. Bismarka do zachodnich mocarstw. Zarazem chciano w ten sposób złagodzić wrażenie, jakie mogło sprawić w Berlinie wezwanie organu p. Katkowa, aby rząd jak najprędzej zajął się uzbrojeniem twierdz będących w pobliżu granic pruskich, i opierając się na własnej potędze i sympatjach Słowian tureckich i austrjackich, nie troszczył się o dobre stosunki z żadnem z mocarstw zachodnich.

Włochy. Sprawa rzymska nieustannie jeszcze jest na porządku dziennym i w najwyższym stopniu obecnie zajmuje umysły. Pomoc Francji budzi w stronnictwie klerykalnem śmieszną zaiste pewność siebie, która się objawia w wyzywającem postępowaniu ultramontanów. Urzędowa „Correspondance de Roma“ pisze, że pozostające w państwie Kościelnem wojska francuzkie nie są już korpusem ekspedycyjnym, mającym obronić tron papieżki przed zamachami włoskiego stronnictwa czynu, lecz stałą dewizją okupacyjną, której celem jest być przednią strażą Francji, która w podobny sposób jak pod Mentaną gotową ukarać każde przekroczenie prawa narodów, odeprzeć wszelkie usiłowania włoskich rewolucjonistów. W końcu powiada wspomniany dziennik, że Włochy wcale się nie mają czego uskarżać na dzisiejszą okupację francuzką w państwie kościelnem, gdyż one same złamaniem konwencji wrześniowej ją wywołały.

Odwołanie pewnej części wojska francuskiego z Rzymu pod względem politycznym żadnego nie ma znaczenia, gdyż składa ona się z strzelców konnych, których z powodu stosunków miejscowych nie można było używać korzystnie. Natomiast nadesłano do Civitavecchji wiele dział ciężkiego kalibru. Rząd papiezki zamówił dla swego wojska 10.000 karabinów odtylcowych systemu Remingtona; w przeciągu sześciu miesięcy cała armja papiezka w taką broń ma być zaopatrzoną.

Partja klerykalna oskarza włoskie stronnictwo czynu o nowe przygotowania w celu ponownego wtargnięcia w granice państwa Kościelnego. Zdaniem tego stronnictwa ma istnieć w Rieti centralny komitet, który kieruje przygotowaniami i po całych Włoszech zbiera składki na cele nowego powstania. Rozgłaszaniem podobnych wiadomości stara się partja klerykalna przekonać świat o konieczności dalszej interwencji francuzkiej i słuszności dalszego o nią starania się przez stolicę apostolską.

Z Rzymu donoszą, że arcybiskup paryzki nie będzie mianowany kardynałem; natomiast ma otrzymać tę godność ks. Bonaparte.

Niemcy. Dzienniki pruskie, a mianowicie organa stronnictwa narodowo-liberalnego, ciągle jeszcze zajmują się urlopem hr. Bismarka i starają się ztąd korzystne wyciągnąć wnioski dla swych kandydatów ministerjalnych. — Na stosunek prezydenta ministrów do hr. Eulenberga ciekawe rzuca światło opowiadanie jednego z posłów, który będąc u pierwszego z nich, zastał tam ministra spraw wewnętrznych i ministra handlu, obydwóch w nader serdeczny i przyjacielski sposób rozmawiających z hr. Bismarkiem. Wiadomość ta — jeżeli jest prawdziwą — stanowczo podałaby w wątpliwość dawniej obiegające pogłoski o niechęci panującej pomiędzy obydwoma mężami stanu i ustąpieniu z ministerstwa hr. Eulenberga.

Hr. Bismark wstrzymał się z swoim wyjazdem z Berlina, wyczekując końca rozpraw wIzbie panów o hanowerskim funduszu prowincjalnym; w jakikolwiek jednakże sposób Izba panów tę sprawę rozstrzygnie, niema najmniejszej wątpliwości, że stronnictwu zachowawczemu nie uda się przeprowadzić żadnych zmian w ministerstwie na swoją korzyść. Cała ta sprawa więc, która w dniach ostatnich tyle narobiła hałasu, skończy się zapewne na tem, że konserwatyści jeszcze z większą niechęcią będą poglądać na hr. Bismarka, który korzystając z tego, będzie mógł tem łatwiej odgrywać rolę przeciwnika reakcji i zwolennika zasad postępowych.

Komisja wyznaczona przez Izbę panów w celu przedłożenia jej ustawy o hanowerskim funduszu prowincjalnym, odrzuciła wszystkie w tej sprawie poczynione wnioski 7 głosami przeciw 7 i z żadnym nie wystąpi projektem jako wnioskiem całości.

Turcja. Donoszą z Carogrodu, że w Turcji ma zajść nowa zmiana ministerjalna. W ostatnich dniach obiegała w Konstantynopolu pogłoska o wyjeździe Ali baszy do Paryża, w celu rozpoczęcia układów w sprawie autonomji Kandji i zaproszenia cesarza Napoleona do oddania odwiedzin sułtanowi w Stambule. Korweta amerykańska „Ticonderoga“ zawinęła do portu Sudy.

Rumunja. Minister Bratiano, odpowiadając 14. b. m. na interpelację deputowanego Carp'a, oświadczył, że rząd nie dozwala u siebie przytułku żadnym „bandom“ zagranicznym. O polityce zewnętrznej nie może Rumunja w podobny sposób jak inne mocarstwa wypowiadać swoje zdanie. Rządem rumuńskim kierują tylko względy na dobro i interesa własnego kraju.—Zgromadzenie zupełnie się zadowolniło tem oświadczeniem.

Grecja. Na stan skarbu greckiego ciekawe rzucają światło następujące daty: w jednym miesiącu wynoszą dochody państwa $2\frac{1}{2}$ miljonów drachm, a rozchody $3\frac{1}{2}$ do 4 miljonów.

Dwa greckie parowcy regularnie co tydzień odchodzą do Kandji. Jeden z nich, ścigany przez dwa okręty tureckie, zaledwie zdołał się schronić w porcie pirejskim.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Czeladź rzemieślnicza stolicy naszej, czując potrzebę łączenia się „ku wzajemnej nauce i zabawie“, zamyśla utworzyć resursę rzemieślniczą, i w tym to celu odbywały się w ubiegłym tygodniu poufne zebrania, na których postanowiono nie odkładać sprawy, tylko co rychlej przystąpić do czynu. Chwalebny ten zamiar, który usilnie popierać będziemy, powinien przyjść do skutku, a to tem łatwiej, ile że stolica liczy 5600 czeladzi, którzy przy najskromniejszym datku zdołają resursę postawić na stopie odpowiadającej wszechstronnym wymogom.

* Bal Towarzystwa muzycznego, który się odbył przedwczoraj, wypadł bardzo świetnie. Towarzystwo składało się ze wszystkich warstw społecznych i nie wyróżniające się wcale między sobą, jak to jeszcze niedawno bywało, bawiło się ochoczo do późna. Bal rozpoczął się polonesem, który prowadził hr. Gołuchowski z ks. Czartoryską; za nimi postępował ks. Jerzy Czartoryski z hr. Gołuchowską. Toalety dam były wytworne i nader gustowne, mężczyzni zaś przeważnie byli we frakach, kontusze zaś i czamarki słabo tylko były zastąpione.

* Zaszczytnie znany nasz artysta rzeźbiarz, p. Pilipi, pracuje obecnie nad wykonaniem popiersia ś. p. niedawno zmarłego Karola Szajnochy. Popiersie to wykonanem będzie podług maski, która była zdjęta na drugi dzień po skonie zmarłego. — Spodziewać się należy po talencie p. Pilipiego, że popiersie to zajmie niepoślednie miejsce w rzędzie jego licznych artystycznych prac — któremi śmiało rywalizować może z pierwszymi rzeźbiarzami polskimi i zagranicznymi. — Jeden z malarzy tutejszych pracuje również nad portretem Grottgera. — Pan Leopolski zaś kończy olejny obraz znacznych rozmiarów, przedstawiający ostatnie chwile Klonowicza (Acerna). Wartościowy ten obraz tak pod względem kompozycji — jak i wykonania, z góry powiedzieć możemy, że będzie ozdobą tutejszej wystawy sztuk pięknych, a przynajmniej pomiędzy pracami malarzy lwowskich zajmie niewątpliwie pierwsze miejsce. Nie mówimy tu o panu Rodakowskim, którego za stałego mieszkańca Lwowa dotąd nie przyzwyczailiśmy się uważać — a którego jednak cenne prace również zbogacić mają wystawę lwowską.

* Moskale w królestwie Polskiem zaostrzają znów środki ostrożności, odbierają broń, którą niedawno pozwolono posiadać, niektórym myśliwym, a skompromitowanym w ostatnem powstaniu i zostającym pod dozorem policji, dla lepszego odróżnienia ich od reszty zwyczajnych ludzi, wydają karty legitymacyjne i paszporta barwy „czerwonej“ — zapewne stosownie do okrzyczanego koloru barwy politycznej. — Do niedawna to i w konstytucyjnej dawnej Austrji a w dzisiejszej Cilitawji — w królestwach Galicji i Lodomerji wraz z księztwami i miastami—podobne środki ostrożności przedsiębrano przeciw ludziom politycznie podejrzywanym.

* Ameryka wzbawiona z odkryć i wynalazków zbogaciła znów wiedzę ludzką. Jeden Amerykanin, wybrawszy się na połów wielorybów, dotarł aż do 73° 30' północnej szerokości i odkrył nieznany kraj, zamieszkały, śniegiem nie pokryty z bujną wegetacją roślinną, który nazwał „ziemią Wrangla.“ Wiedeńskie towarzystwo geografów powzięło o tem wiadomość na posiedzeniu przed kilkoma dniami odbytem i wykazało, że w r. 1764 Rosjanin Andrijew odkrył był już ten kraj, który ma być lądem stałym i leży między Grenlandją a północną Syberją. Nie mamy więc powodu obawiać się przeludnienia, gdyż w takim razie przenieśćby się można w tę ziemię — obiecaną, która ma zapewne konstytucję nie pisaną i mieści w sobie jeszcze różne inne skarby.

Z Buska donoszą nam: Roboty około kolei lwowsko-brodzkiej postępują mimo nieprzychylnej pory roku dość szybko, a choć przedsiębiorcy nie mogą dokonać ziemnych robót, to przynajmniej zwożą materjały, budulec, kamienie i td.

Mamy nadzieję, że w terminie przeznaczonym, t. j. z dniem 1. października b. r., niezawodnie będziemy jeździć tą koleją, choć budowa została nieco w tyle w skutek późnego wykupna gruntów. Najgorzej w tej ostatniej sprawie spisali się większi właściciele, którzy dali się słyszeć, iż od swoich gruntów będą żądać najkorzystniejsze warunki. I trzeba im też przyznać, iż pod tym względem robią nadzwyczaj dobre interesa. Szczególną zaś zręczność w tego rodzaju sprawach okazał znany w naszym obwodzie polityk, na którego gruncie będzie stał dworzec kolei. Cena, którą zażądał za odstąpione grunta i którą w skutek rozlicznych zabiegów otrzymał, jest tak wygórowaną, że nawet najobojętniejszych przeraża. Lecz szanowny obywatel ten nie po pierwszy raz okazał tak znakomity spryt w swych interesach; bo będąc w sprawach krajowych przed kilku laty na różne zawody we Wiedniu, umiał tak dobrze chodzić po urzędach w sprawie serwitutów, iż jak najlepsze odniósł skutki ze swego pobytu w Wiedniu.

* *Z Kołomyi piszą nam:* W niedzielę był bal w kasynie mieszczańskiem; bawiliśmy się szczerze i wesoło— Jest tu także drugie kasyno, tak zwane „nobel“ — niemieckie, to nas bardzo krytykuje i przyglądać się nie chce; należą tam przeważnie oficerowie i urzędnicy, oprócz tych dwóch zawiązało się i kasyno żydowskie. — O ruskiej partji teraz tu nic nie słychać, tak jakby jej i nie było. Rada miejska składa się głównie z inteligentnych ludzi, mieszczanie tutejsi po największej części są bardzo biedni, żydzi ich lichwą ściągają, zakupując dużo gruntów chłopskich. Zdałoby się, żeby bank hipoteczny lub włościański przyszedł im na rękę, zwłaszcza tym, którzy mają tylko hipotekę — lecz nikt im tu nie radzi. Bank włościański będzie w tej okolicy robić dobre interesa, jeżeli będzie mieć dobrego ajenta. — W okolicy Kosmacza znaleziono naftę, tworzy się spółka do jej wydobycia, a niebawem może tu być wielki handel naftą.

Fabryka podupadła w Akreszorach stoi jak stała, a ze studni obok fabryki czerpią chłopi naftę codzień po trochę. W Łanczynie i w Utoropach zwinięto temi czasy solowarnie; czyby towarzystwo rolnicze nie zechciało jedno lub drugie miejsce nabyć, by tamże fabrykę sody założyć — zwłaszcza kiedy już o tem raz rozprawiali na posiedzeniach.

* *Dziś w teatrze polskim:* „*Poznaj nim pokochasz*“, przysłowie dramatyczne Fredry, „*On będzie moim*“, komedja Korzeniowskiego i „*Załoga okrętu*“, komiczna operetka.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Z drukarni Krajowej **M. F. Poremby**